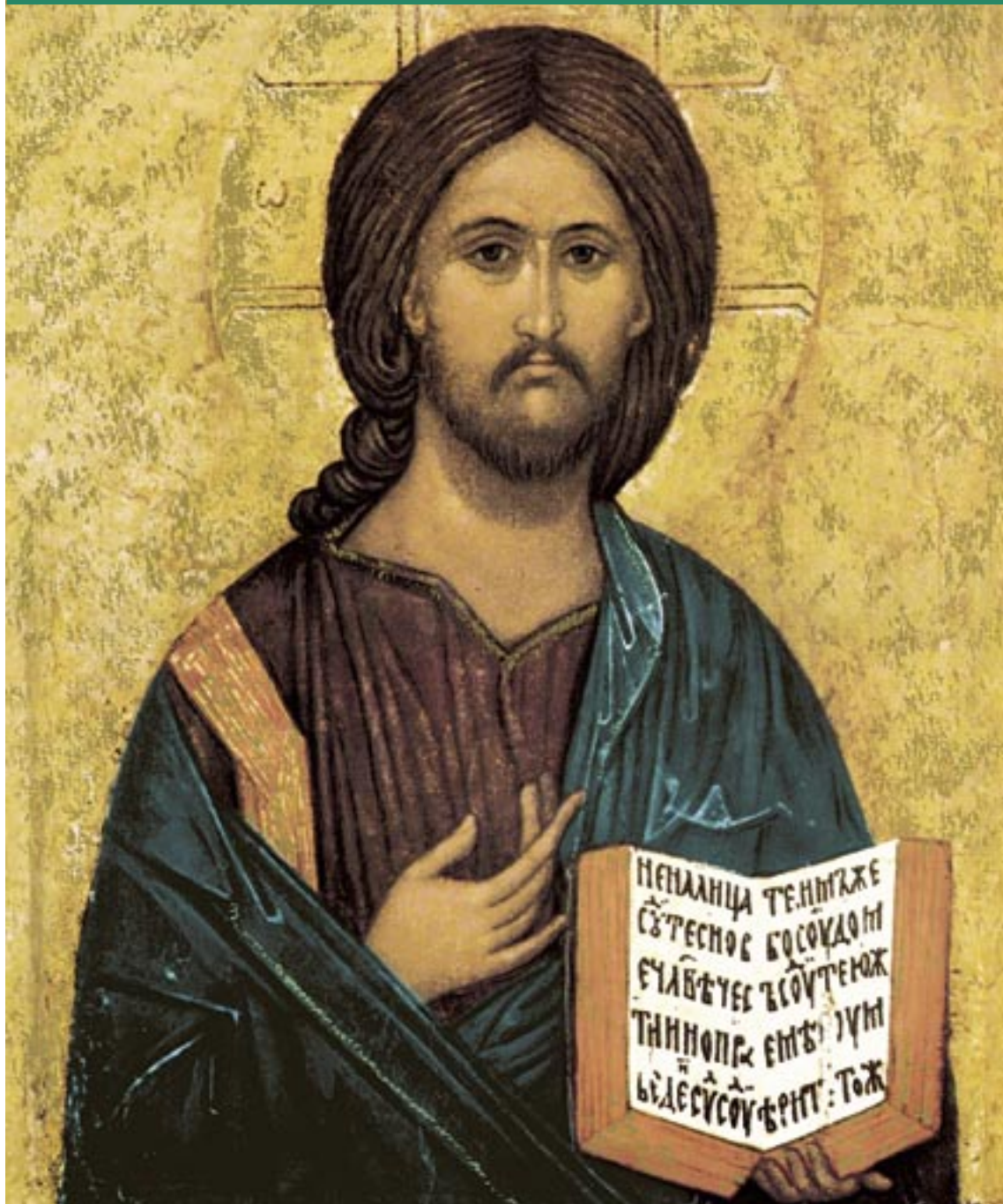


Nr 5 – Czerwiec, 2002 r.

Керуґмат



BIULETYN WSPÓLNOTY CHRYSUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO „GALILEA”



JEGO MATKA

SŁOWO GŁOSZONE W TRAKCIE ŚWIĘTOWANIA WSPÓLNOTY – MAJ 2002

Wielu z nas ma doświadczenie bliskości Jezusa, ale czy On może powiedzieć o tobie: *jesteś mi bliski*? Co oznacza być bliskim Jezusa? Odpowiedź znajdujemy we fragmencie Pisma Świętego, opisującym sytuację, kiedy blisko Jezusa było wiele osób.

„Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, postali po Niego, aby Go przywołać. Właśnie tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: „Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie.” Odpowiedział im: „Któż jest moją matką i którzy są braćmi?” I spoglądając na siedzących dokoła Niego rzekł: „Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką.” (Mk 3,31-35)

Kto jest Moją siostrą, moim bratem? Kto jest moją matką? To pytanie, Jezus stawia dzisiaj każdemu z osobna i nam wszystkim jako wspólnocie.

Zanim bliżej przyjrzymy się ewangelicznemu wydarzeniu, wejźmy w klimat całej sytuacji. W wierszu 31 pojawia się słowo: *tymczasem*. To znaczy, że już coś innego się działo i *tymczasem*, niespodziewanie, w sposób niezaplanowany przyszła *Jego Matka*. Nie matka kogokolwiek, ale **Jego Matka**, Matka Jezusa. Wokół Jezusa zgromadzonych było wiele osób: jedni bliscy: uczniowie i Dwunastu wybranych spośród nich; inni dalecy: faryzeusze, uczeni w Piśmie; i wreszcie cały tłum. W takim właśnie momencie przychodzi Matka Jezusa.

„Tymczasem nadeszła Jego Matka”. Określenie to wskazuje, że wszyscy Ją znali. Nie była tylko anonimową kobietą izraelską, o której nikt nie pamięta, z którą, zgodnie z mentalnością Wschodu, nikt się nie liczy, która nie ma głosu. W tamtej kulturze, matka „znikała” z życia mężczyzny, kiedy ten ukończył 12 rok życia. Od tej chwili liczył się tylko ojciec i syn, który stawał się mężczyzną. Tutaj jest inaczej: przychodzi *Jego Matka*. Wszyscy odczytywali Jej szczególne miejsce, Jej szczególną rolę. Można powiedzieć, że miała uprzywilejowane miejsce wśród wielu osób, które otaczały Jezusa, choć wydawać by się mogło, że na kartach Biblii Jej pozycja jest bardzo nieznaczna. Mówi się o Niej dużo na początku i trochę na końcu. Ale tak naprawdę, to jest tam cały czas, jako *Jego Matka*. Wszyscy o tym wiedzą. Każdy uczeń wiedział: *to jest Matka Jezusa*.

Abyśmy mogli jeszcze lepiej zrozumieć, co to za moment, zobaczymy co wcześniej mówią uczeni w Piśmie: *„Ma ducha nieczystego”*. A w 6 wierszu 3 rozdziału czytamy: *„faryzeusze wyszli i ze zwolennikami Heroda zaraz odbyli naradę przeciwko Niemu, w jaki sposób Go zgładzić”*.

W tym właśnie momencie przychodzi Matka Jezusa. Nadeszła w sytuacji zagrożenia, w sytuacji ataku zarówno faryzeuszów, jak i bliskich. *„Gdy to posłyszeli Jego bliscy”*, to znaczy gdy posłyszeli, że Jezus naucza, że ma uczniów, że uzdrowił kogoś z uschlą ręką w synagodze, krewni *„wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem „Odszedł od zmysłów.”*



Nie tylko uczeni w Piśmie, ci którzy znali wszystkie prorocтва, wszystkie zapowiedzi, czytali księgi Starego Testamentu i nieustannie je rozważali, ale także te najbliższe osoby, najbliższa rodzina Jezusa była przeciw Niemu. W takim momencie przychodzi *Jego Matka*.

Ile miałeś takich momentów? Czy ktoś z was miał taki moment, w którym wydawało się, że wszyscy są przeciw tobie? Zarówno ci inteligentni i pobożni, ci najbliżsi, może nawet rodzina i ci, którzy znają Pisma i są specjalistami i fachowcami w teologii i po których można by się spodziewać dobrego słowa. Wtedy może w sposób niedostrzegalny stała obok ciebie *Jego Matka*. Czy ktoś z was miał takie doświadczenie?

W moim życiu, mama zawsze była przy mnie i miałem świadomość, że mnie kocha. Ale brakowa-

to mi ojca i kiedy zawieruszyłem się w moim życiu religijnym i duchowym, to jak przez mgłę pamiętam, że zawsze gdzieś obok mnie stała Maryja. Po prostu była. Miesiąc maj, także dzięki Maryji, zawsze zbliżał mnie do Jezusa, przez sakrament pojednania, przez tę możliwość powrotu do Niego i nowego nawrócenia. Ufam, że dzieje się tak dzięki szczególnej obecności Maryji w moim życiu. Ponieważ Ona zawsze stoi przy mnie tak, jak może widzimy to w rozważanym fragmencie Ewangelii: jakby na zewnątrz, ale jest obecna. Może w ten sposób jest także obecna w życiu naszej wspólnoty.

Maryjo, dlaczego Ty stoisz na zewnątrz tego domu, a nie w środku? Dlaczego Ty, Maryjo, stoisz z tymi krewnymi, którzy kilka chwil wcześniej mówili, że Jezus odszedł od zmysłów? Kiedy stawiam to pytanie sobie i Maryji, mam odczucie, że Ona po prostu stoi i nic nie odpowiada. Nic nie mówi, po prostu jest.

Więc myślę sobie dalej: *może przyszłaś, żeby być z Synem, gdy inni są przeciwko Niemu? Może przyszłaś, żeby po prostu trwać, być? A może, Maryjo, miałaś jeszcze takie więzy ze swoimi krewnymi, że nie mogłaś ich przełamać, by być Matką w duchu. Może bardziej te więzy krwi z wujkami, ciotkami, więzy przyjaźni ze znajomymi, sprawiły, że przyszłaś razem z nimi, może jakby na nowo upomnieć, ale nic nie powiedziałaś.*

Może w tym momencie Maryja uczy mnie i ciebie, że gdy stajemy blisko Jezusa, a nasi bliscy stają przeciwko Jezusowi, to musimy wybrać: czy być bliskim Jezusa, czy bliskim naszym krewnym i znajomym. Przychodzi moment, kiedy każdy uczeń Jezusa musi wybrać: czy ważniejsze są dla mnie więzy krwi, więzy przyjaźni, więzy koleżeństwa, więzy zawodowe, więzy sympatii, czy relacja z Jezusem, więź wyprzedzająca z Ducha Świętego, więź wyprzedzająca z wiary?

Maryjo, stój tutaj z nami, jak stałaś tam na zewnątrz, abyśmy uzyskali dzisiaj odpowiedź, która dopełniła się w Tobie.

Gdzie są więc, bracie i siostrzo, twoi bliscy? Ilu ich sprawa, że stoisz na zewnątrz w relacji do Jezusa i na zewnątrz w relacji do wspólnoty uczniów Jezusa? Może się bowiem zdarzyć, że całe nasze środowisko będzie odciągało nas, abyśmy nie weszli głębiej we wspólnotę i nie stali się uczniami Jezusa, tak jak ci bliscy z Ewangelii: nie wchodzili do środka, nie chcieli być w grupie słuchaczy Słowa, nie chcieli być pośród Jego uczniów, tych którzy jasno określili się po Jego stronie. Sądziło się, że Jezusowi w głowie się coś poprzewracało, że może zwariował. Stają więc przy boku Maryi, może dlatego, by mieć poparcie w autorytecie Matki.

„Posłali, aby Go przywołać”: Chodź Jezu do mnie! Ja chcę z Tobą pogadać! Mam Ci coś ważnego do zakomunikowania! Ze mną jest Twoja Matka! Czasem możemy zaślaniać się Maryją, nie szanując i nie traktując na serio Boga, nie traktując na serio Jezusa.

Jezus nie jest na każde moje zawołanie. Bóg nie jest na posyłki, dla spełniania naszych zachcianek. Bóg jest Bogiem! Przywołajmy tutaj piękną postawę setnika. Przypominacie sobie, co powiedział? *„Nie Panie, nie jestem go-dzien, abys wszedł pod mój dach, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie.”* (Mt 8.8). To jest prawdziwa postawa pokory i szacunku w relacji do Jezusa.

Kiedy trwamy tylko na powierzchni w relacji do Jezusa, możemy dojść do pychy i arogancji, jaką prezentują *bliscy krewni* w tej Ewangelii. Wtedy zaniknie w nas poczucie *sacrum*, świadomość, że Jezus to Święty, Święty Boga, że On sam jest Bogiem, i że to ja mam Go słuchać, a nie On mnie. To ja mam przyjść do Niego, a nie On do mnie. Jeżeli taka postawa nonszalancji wobec Boga utrwali się w naszych sercach, to wszystko spowszednieje: wejdiesz do kaplicy i będziesz się zachowywał jak na podwórku. Wiesz wprawdzie, że jest tam Jezus, tradycyjnie przyklęknie, a potem będziesz gadał z innymi i załatwiał mnóstwo własnych spraw. To też jest forma bycia „na zewnątrz”: ciałem w domu, ale sercem i umysłem na zewnątrz. Płytkość w relacjach zawsze musi doprowadzić do zaniku poczucia spotkania z Bogiem, jako najważniejszą i najistotniejszą Osobą.

W wymiarze życia wspólnotowego taka postawa prowadzi do zaniku poczucia, że brat czy siostra też jest „świętym Boga” i nosi w sobie *sacrum*, dar świętości. To z kolei może prowadzić do arogancji, do wzajemnego poniżania i przedmiotowego traktowania osób.

Bracie i siostrzo, nie poprzestawaj nigdy na płytkiej relacji! Nie powielaj w relacjach wspólnotowych wzorców znanych z relacji panujących w świecie. Bywa, że w rodzinach łączy nas jedynie świadomość posiadania wspólnego przodka, albo tego samego nazwiska. Czasami spotkamy się na tradycyjnych uroczystościach, jak chrzty, śluby i pogrzeby. I to wszystko. Nie schodź do takich płytkich relacji we wspólnotcie. Nie przyjmujemy tylko zewnętrznego widzenia drugiej osoby, uczmy się słuchać siebie nawzajem. Nie wyprowadzaj siebie i swojego życia jakby „poza”. Kiedy stajemy na zewnątrz, zawsze będziemy oceniać innych, odrzucać lub żądać, by byli na nasze zawołanie. Jezusa nie można znaleźć na zewnątrz, na dworze. Jezusa możesz spotkać wewnątrz: w życiu wewnętrznym Kościoła, wspólnoty, drugiej osoby i wreszcie w twoim życiu wewnętrznym.

Tak jak Maryja z Józefem znaleźli Jezusa, kiedy miał dwanaście lat wewnątrz świątyni, tak i my szukajmy Jezusa wewnątrz: w atmosferze domu rodzinnego, w Domu Modlitwy, we wspólnotcie. Jezus mówi: *„tam gdzie dwóch albo trzech jest zgromadzonych w Moje Imię, tam Ja jestem”*. Tworzymy wspólnotę nie tylko z ludzkich pobudek, ale ponieważ wierzymy w Jezusa. I wtedy On jest z nami. Czy widzisz to? Jeśli nie, to prosz Pana abyś przejrzał.

Wewnątrz, to znaczy także, jak mówi Paweł: *niech Chrystus przez wiarę zamieszka w sercu*. Wewnątrz mnie i ciebie. Wejść do własnego wnętrza! Nie żyj tylko na sposób świata, zewnętrzny, rozrywkowy i aktywny. Żyj wewnątrz! Po co? Aby usłyszeć głos Jezusa, aby poznawać wolę Boga i żyć tak, jak On tego pragnie. On dzisiaj zaprasza nas do życia wewnętrznego, w bliskości z Nim.

Kiedy przychodzą Jego bliscy i proszą Go na zewnątrz, Jezus nie odpowiada jasno. Po pierwsze stawia pytanie: *kto jest moją matką, moimi braćmi, moimi siostrami i?* Którzy to są? Kto to jest? I zaraz daje odpowiedź. W Ewangelii wg św. Marka Jezus mówi: *kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest matką, siostrą i bratem*. W Ewangelii wg św. Mateusza: *kto pełni wolę Ojca Mojego, który jest w niebie, ten Mi jest, bratem siostrą i matką*.

Dokończenie na następnej stronie ➤

A w Ewangelii wg św. Łukasza: „*Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je.*”

Kto spośród nas jest matką, bratem, siostrą Jezusa? W jakim stopniu jesteś Jego matką, siostrą, bratem? Czy znasz kogoś, kto jest nim w pełni? Czy znasz osobę, która w stu procentach wypełniła wolę Bożą, która w pełni, zrealizowała Boży plan? Czy znasz osobę, która słuchała Słowa i wypełniała je?

Kto to jest? Po pierwsze Maryja. Nie ma sprzeczności pomiędzy tym stwierdzeniem a analizowanym przez nas fragmentem Ewangelii. Pozornie wydawać by się mogło, że Jezus nie przyznaje się do swojej Matki, ale tak nie jest. Dlaczego? Ponieważ Ona w całej pełni realizowała wolę Bożą przez swoje nieustanne „*tak*”, przez zgodę swojej wolnej woli na Boży plan wobec Niej.

Przywołajmy znane wydarzenie z Ewangelii wg św. Łukasza, kiedy anioł przychodzi do Maryji i mówi Jej o poczęciu Syna Bożego. Co Ona wtedy powiedziała? „*Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa.*” (Łk 1,38) To jest Jej „*tak*”. Jestem służebnicą. Jestem, aby zrobić to, o czym mówisz. To znaczy być prawdziwym sługą i kiedy nie mając odpowiedzi na swoje wątpliwości, poddajemy się Słowu, poddajemy się Bogu i Jego autorytetowi. Taka jest postawa Maryi: przyjmuje autorytet Boga i choć niewiele rozumie, choć miała wiele znaków zapytania, mówi: „*Oto ja służebnica Pańska...*”

Czy ty dajesz taką odpowiedź Bogu, kiedy On objawia ci swoją wolę? Najczęściej, podobnie jak Maryja, mamy sporo znaków zapytania. Możemy wtedy powiedzieć „*nie*”, tak jak diabeł. *Nie będę służył, nie będę poddany, chcę być wolny.* Ale można również powiedzieć: *Tak, jestem sługą. Chcę tak czynić, chcę tak żyć. Chcę wejść w Boży plan. W tym znaczeniu wola Boża i Boży plan dla mnie nie musi oznaczać czegoś najgorszego, co może mnie spotkać.* Niektórzy mówią: *tylko nie daj Boże, żeby się stało to lub tamto.* Inni boją się poznania woli Bożej, myśląc, że na pewno Bóg chce nieszczęścia, że na pewno chce, żebyśmy poszła do zakonu.

Wola Boża jest zawsze piękna! Kiedy się jej poddajemy, nasze serce rozkwiata. Gdy mówimy „*tak*”, dzieje się to, co w życiu Maryi. W sercu rozbrzmiewa nieustanne *Magnificat*, uwielbienie wynikające z przyjęcia planu Bożego. Maryja wypowiadając te słowa: *ja, służebnica Pańska, niech się stanie*, nie myśli jednocześnie: *no dobrze niech już tak będzie, jakoś tam będę żyła.* Niektórzy z nas tak robią. Idą z nosem zwieszonym na kwintę i „spełniają wolę Bożą”. *Jestem matką - no już niech tak będzie, przyszło dziecko na świat, niech będzie. Jestem ojcem - no dobra, dam mu kawałek czasu. Jestem taką czy inną osobą, powołaną do takiej czy innej posługi we wspólnocie - no dobrze, wyznaczali, kazali, no dobrze, zgadzam się.* To nie jest „*tak*” Maryi. Takiego „*tak*” Bóg nie chce.

„*Radosnego dawcę miłuje Bóg*”. To jest właściwy sposób podejmowania Bożych wezwań. Maryja była uległa, miała w sercu bojaźń Bożą. Miała wewnętrzny lęk przed Bogiem. Jaki lęk? Aby nie utracić Boga. Aby nie wyminąć się z Bożym planem realizując swoje pomysły. Ona jest tą, o której powiedziała Elżbieta: *Błogosławiona,*

która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana. W tym przyjęciu woli Bożej musi uczestniczyć wiara - akt zawierzenia Bogu. Bez wiary nie można żyć Ewangelią! Ale kiedy patrzymy głębiej na *Magnificat* Maryi, uświadamiamy sobie, że nie można realizować woli Bożej bez wewnętrznej relacji do Jezusa w Duchu Świętym. Myślę, że nasze siostry, które mają doświadczenie poczęcia i stanu błogosławionego lepiej wiedzą, co znaczy być w tak bliskiej relacji i zależności.

Nieraz lekarze mówią do kobiety w ciąży: *albo Pani albo dziecko. Jeśli chce pani żyć, dziecko musi umrzeć.* Czasem kobiety się lękają i wołają, aby umarło dziecko. Ale bywa też tak, że mimo wszystko decydują się urodzić. Najważniejsze jest dla nich to, aby ono żyło. Wtedy niejednokrotnie Bóg sprawia, że matka również jest uratowana. To jest ten moment bliskiej relacji do Jezusa. Kiedy ją masz, spełniasz wolę Bożą i realizujesz Boży plan w swoim życiu. Bez tej relacji nic nie można zrobić. Bez tej relacji ciągle jesteśmy smutni i przygnębieni.

Maryja jest tą, która ciągle słucha Słowa, przychodzącego także przez osobiste natchnienia. Dlatego poszła do Elżbiety, aby jej pomóc. Wiedziała, że powinna tam pójść dzięki słowom Anioła i osobistemu natchnieniu. Nie była skupiona tylko na sobie, na tym, że ona będzie teraz Matką Jezusa i nikt inny się nie liczy. Żyła w taki sposób obecnością Pana, że szła także do innych, aby i oni mieli udział w tej radości i mogli doświadczyć tajemnicy Bożego planu zbawienia.

Maryja żyła w realiach swojego narodu, nie była wyizolowana z codzienności, nie myślała: *Pan Bóg powołał mnie to takiej wielkiej sprawy i będę teraz żyła tylko tym, odizolowana, zamknięta w ciepłarnianych warunkach.* Czasami myślimy: *jeżeli Pan Bóg mnie powołał, dał mi nawrócenie, to powinien mnie otulić swoim płaszczykiem, żebym już nie miał żadnych problemów.* Maryja do tego stopnia realizowała Boży plan, wolę Bożą w zwykłych, codziennych warunkach, że ledwo spełniło się Słowo Pana i poczęła, a już pojawiło się zagrożenie i musiała uciekać. Żyła tak bardzo w realiach narodu, że zgodnie z tradycją religijną i Prawem, które Bóg dał Mojżeszowi, zaniósła Jezusa do świątyni.

Co to znaczy dla nas? To znaczy, że ty i ja możemy realizować wolę Bożą w zwykłych warunkach, w codzienności. Ale musimy być wierni, żyć jako chrześcijanie, podejmując te i inne praktyki religijne, ale w sposób głęboki i autentyczny. To jest spełnianie woli Bożej, które sprawia, że stajemy się bratem, siostrą, matką Jezusa. Maryja rozważała Słowo i realizowała je. Tak czytamy aż dwukrotnie. Maryja żyła we wspólnocie uczniów.

Rozważane przez nas wydarzenie, to chyba jedyny moment, kiedy Maryja była na zewnątrz i stała z bliskimi. Od początku, aż do tego momentu jest w bliskiej relacji z Jezusem. Odważę się powiedzieć, że tutaj Maryja jako matka rodzi się na nowo, aby być w Duchu Świętym Matką Jezusa i Jego uczniów, a nie tylko Maryją wśród swoich bliskich.

To jest również Słowo dla nas. Bratem i siostrą stajemy się, tak jak Maryja - przez całe swoje życie: od swojego pierwszego „*tak*”, aż do chwili kiedy Jezus na krzyżu powiedział: *Oto Matka twoja* i powierzył Ją Janowi. Dlaczego? Bo wypełniła wolę Bożą, bo wypełniła Słowo Boże, bo żyła Bożym planem zbawienia i zrealizowała go do końca i do

końca była wierna Słowu. Aż do śmierci Jezusa, aż po ostatni moment, kiedy nie było w Jezusie nic z chwały Bożej, tylko samo poníženie. Kiedy panowało totalne rozbićcie wśród uczniów, Ona nadal była.

Maryja jest wzorem życia chrześcijańskiego i naszego działania. Tak też czytamy w Konstytucjach Zmartwychwstańców: „*Jesteśmy przekonani, że dla nas, jako Zmartwychwstańców Maryja jest we wszystkim wzorem życia i działania.*” Ta, która nie tylko słuchała Słowa Pana, ale je realizowała. Ta, która nie tylko widziała Jezusa, ale chciała być ciągle blisko Niego. Maryja to jest ta dobra gleba, o której słyszymy kiedy Jezus mówi o Słowie. To jest ta gleba żyzna, na którą padło Słowo i wydało owoc stokrotny.

Czy rozpoznajesz Jego Matkę? Czy dzisiaj jeszcze bardziej rozpoznajesz Matkę Jezusa? Matkę, która zrealizowała wolę Bożą? Matkę, która odpowiedziała na Słowo Pańskie? Która je rozważała w sercu i żyła nim? Czy to rozpoznajesz?

Ona jest wzorem, abyśmy mogli być braćmi i siostrami Jezusa, nie tylko z powodu metryki chrztu czy z powodu czysto ludzkich więzi.

Co to znaczy, że Maryja jest Matką „Galilei”? To znaczy, że chcemy żyć jak Ona, w relacji do Jezusa, że szukamy woli Bożej, że każdy z nas zastanawia się: co jest wolą Boga dla mnie dzisiaj i jak mam ją spełnić. Skoro codziennie czytam Słowo, to nie traktuję tego tylko jak zdobywania wiedzy, ale jako światło, jako wskazówkę, co mam robić, jak żyć dzisiaj. To jest prosta postawa Maryi. Rozważała w sercu, co ma znaczyć to słowo, „co zrobić”. Nie – „co wiedzieć”. Nie – „co pomyśleć”. Ale – „co zrobić”. Wtedy, tak naprawdę, razem z Maryją staję się bratem i siostrą Jezusa.

Szukaj więc sposobów jak pełnić wolę Bożą w życiu małżeńskim, w życiu rodzinnym, w życiu osobistym i wspólnotowym, w życiu zakonnika, Zmartwychwstańca. Szukaj sposobów, jak znajdować wolę Bożą, jak ją odczytywać, jak ją pełnić, jak być wiernym aż do końca.

To nieustanne pytania, które stawia nam Pan. Wzór mamy jeden - to Maryja. Jeżeli Ona była w stanie to zrobić, dzięki łasce Ducha, to znaczy, że ja i ty też... To znaczy, że jest to możliwe dla człowieka. Ale dla takiego człowieka, który jest otwarty na Słowo Boga, który ma relację do Jezusa, który jest uległy Duchowi Świętemu.

Wolę Bożą możesz odczytać nie tylko przez Pismo Święte, ale także przez nauczanie Kościoła, przez wydarzenia codziennego życia, w kontekście konkretnego



powołania, przez głos innych osób. Bóg wykorzystuje również osoby bliskie. Wolę Bożą możesz odczytywać także przez osobiste natchnienia, gdyż Bóg objawia swoją wolę w twoim sercu. Trzeba nam się nieustannie uczyć słyszeć, rozumieć i odpowiadać na wolę Boga. Nie wystarczy tylko szukać, trzeba pełnić wolę Bożą. Nie wystarczy tylko wiedzieć co należy zrobić, trzeba to robić. Nie wystarczy tylko wiedzieć, jak żyć po chrześcijańsku, ale żyć według Ewangelii, nie tylko wiedzieć, że trzeba się modlić, ale modlić się, nie tylko wiedzieć, że trzeba ewangelizować, ale ewangelizować i nieść Jezusa. Nie wystarczy tylko mówić: *Ja chcę kochać. Powinniśmy się kochać we wspólnocie.* Trzeba po prostu kochać.

Gdy stajesz się bratem i siostrą Jezusa, stajesz bardzo blisko Jego Matki. I ta więź jest coraz głębsza. Nigdy relacja do Jezusa nie odrywa od Matki. Dlaczego? Bo Jezus do Niej prowadzi. Bo Ona jest zawsze z nami. Bo Ona jest w sercu Kościoła. Bo Ona jest w sercu „Galilei”. Bo Ona jest w domu i w sercu ucznia. Nie chce być na zewnątrz. Więc dzisiaj nie stawiaj Jej na zewnątrz. Nie chciej tylko spełniać pobożnych praktyk religijnych, w których nie ma daru wiary i postawy nawrócenia. Przyjmij Ją wewnątrz, abyś był uczniem Jezusa, Jego bratem i siostrą.

Kiedy stajemy się braćmi Jezusa przez pełnienie woli Bożej, staję się również bliższym wobec braci i siostr.

Panie, Ty jeden znasz każdego z nas. Ty powiedziałeś: *nie nazywam was sługami, ale przyjaciółmi moimi.* I takimi jesteśmy. Jezus, Ty pragniesz mojej bliskiej obecności. Ty pragniesz, abym żył wewnętrzną relacją z Tobą. Dzisiaj, gdy patrzę na Maryję, Twoją Matkę, która spełniła wolę Bożą, spełniła wolę Ojca, która żyła Twoim Słowem i realizowała je, proszę Cię, spraw abym był jak Maryja sługą Twojego Słowa. Chcę być posłuszny woli Ojca, posłuszny Twoim natchnieniom. Chcę być Twoim bratem, żyjąc tak, jak Ty. Amen.

o. Krzysztof CZERWIONKA CR

PRAGNIJ DUCHA ŚWIĘTEGO

HOMILIA NA WIGILIĘ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO – STRYSZAWA 18.05.2002

Zamieszczone w tekście zdjęcia pochodzą ze Świątyni w Winiicy Czestochowskiej

Chciałbym postawić wam to samo pytanie, które Paweł postawił ludziom w Efezie. (Dz 19,2) Czy przyjęliście już Ducha Świętego? Czy ty masz Ducha Świętego? Kto z was ma Ducha Świętego?

Jeśli jesteś ochrzczona, ochrzczony masz Ducha Świętego. Jeśli przystąpiłeś do Sakramentu Bierzmowania masz Ducha Świętego. Kapłan otrzymując święcenia kapłańskie także otrzymuje Ducha Świętego. Małżonkowie przez Sakrament małżeństwa mają szczególny dar Ducha Świętego.

Słyszałeś o Duchu Świętym? Czy polegasz na Duchu Świętym? Czy ty ulegasz Duchowi Świętemu? Czy jesteś poddany Duchowi Świętemu? Nie wystarczy Go bowiem mieć, tak jak posiada się wpis w metryce chrztu. Jak mówi św. Jan w dzisiejszej Ewangelii „Duch nie był dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony”. [J 7,39b].

Duch Święty jest w tobie i jest we mnie. Ale tak długo nie przejawia swojej szczególnej obecności, jak długo ja i ty nie uwielbimy w sercu Żywej Osoby Jezusa. Nie chodzi bowiem jedynie o Jezusa historycznego, z przed dwóch tysięcy lat, albo o Jezusa przyjętego wraz z tradycją, który jest, ale praktycznie nic nie może. Trzeba nam uwielbić Jezusa Żywego, Jezusa Zmartwychwstałego. Wtedy Duch Święty, przenika serca i umysły z całą mocą, w nowy sposób.

Być może wielu z nas doświadczało już wylania Ducha Świętego – Jego szczególnej obecności, przez którą możesz powiedzieć: *narodziłem się na nowo, stałem się nowym katolikiem, chrześcijaninem*. To jest możliwe. To doświadczenie daje Bóg przez Ducha Świętego.

Czy Duch Święty został dany Kościołowi? Czy dzisiaj może być dany w sposób nowy? Tak, bo taki jest Boży plan. Duch Święty jest dany i jest z nami aż do końca. Towarzyszy nam, prowadzi nas, inspiruje nas, ożywia Kościół. Jest ciągle dawany Kościołowi.

Każdy z nas bez wyjątku może prosić Ducha Świętego: PRZYJDŹ!

Bóg pragnie wylewać swojego Ducha Świętego. Czytamy o tym w Starym Testamencie. To był Boży plan. Gdy Bóg stwarzał cały świat, Jego Duch unosił się nad wodami. W Księdze Wyjścia czytamy o tym, jak Pan udzielił Ducha Świętego siedemdziesięciu dwóm starszym. Tym, którzy mieli wspierać Mojżesza w prowadzeniu Ludu. Bóg udzielił Ducha Świętego nawet tym dwóm, którzy nie przyszli wtedy na spotkanie modlitewne. Nie przyszli na Wigilię Zesłania Ducha Świętego, lecz zostali w domu. Jozue, widząc jak tamci wpadli w uniesienie prorockie buntuje się: *Panie zakaż im, oni nie byli na spotkaniu, oni nie byli w Kościele, oni nie byli na czu-*

waniu. Wtedy Mojżesz mówi te piękne słowa: *czyż jesteś zazdrosny? Oby tak cały lud prorokował, oby Pan dał swojego Ducha całemu ludowi!* (Lb 11,29).

W Starym Testamencie, Bóg wylewał swojego Ducha na wiele osób: na proroków, na niektórych wezwanych.

Bóg chciał jednak aby cały jego lud prorokował.

W Księdze Joela, Bóg mówi: *Wyleję Ducha mego na wszelkie ciało, dzieci wasze będą prorokować, młodzieńcy będą mieć widzenia, starsi będą mieć sny*. (Jl 3,1a). Nie chodzi o sny, które niektórych trapią. Nie chodzi o zmyrsenne. Chodzi o Boże sny, sny Bożej obecności, łaski i pokoju. Czy chcesz takich snów?

Bóg chce udzielić swojego Ducha wszystkim dzieciom, wszystkim młodzieńcom i dziewczętom. Bóg chce wylać na ciebie Ducha Świętego. Na wszystkich starszych mężczyzn i kobiety. Pan chce dać wam Ducha Bożego!

Po co jest nam potrzebny Duch Boży? Do czego jest potrzebny Duch Święty? W liście do Rzymian czytamy jasno: *ci, którzy nie mają Ducha Bożego, nie należą do Chrystusa!* (Rz 8,9). Ci, którzy żyją według ciała nie mogą podobać się Bogu! Tylko ci, którzy żyją według Ducha, tzn. ci, którzy są poddani Duchowi Świętemu, ci w których są przejawy obecności Ducha, doświadczają owoców Jego obecności. W liście do Galatów (Ga 5,22) czytamy, że *owocem Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobro, wierność, łagodność, opanowanie*. To są przejawy życia według Ducha. A życie według ciała? Znasz je? Paweł również mówi o tym w liście do Galatów (Ga 5,19n): *Jest zaś rzeczą wiadomą, także dzisiaj, jakie uczynki rodzą się z ciała. Nieprawda, niesprawiedliwość, nieczystość, wyuzdanie, bałbochwalstwo, czary, nienawiść, spory, zawiść, gniewy, pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, pijaństwo, zazdrość itp.* Ci, Bogu nie mogą się podobać, którzy żyją według ciała. Czy tak chcesz żyć?

Jeśli nie, to pragnij Ducha Bożego! Pragnij, bo Bóg chce by nawet ci, którzy żyją według ciała, żyli według Ducha. Bóg chce aby ci, którzy ulegają ciału ulegali Duchowi Bożemu, aby ci, którzy żyją w jakimkolwiek nałogu: pijaństwa, narkotyków, seksualizmu czy może mediów, poddani zostali Łasce Bożej. Niech Pan to uczyni! Niech wyleje Ducha Bożego! Może ty bracie i siostrzo ulegając ciału, zmysłom, telewizji, dzisiejszej modzie, myślisz - *dzisiaj nie da się żyć według Ducha*. Może młodzi ludzie myślą, że nie można dzisiaj żyć według Ewangelii, bo to nie jest modne, bo to nie jest rzecz na dzisiaj, bo to dobre jest dla starszych albo na starość. Tak nie jest!

Życie według Ducha to piękne życie, pełne łaski, miłości, dobroci, łagodności, czystości. To jest życie, które daje Duch Boży. Czy każdy z was chce tak żyć? Małżonkowie chcecie żyć w czystości, miłości, wierności, cierpliwości? Rodzice chcecie mieć cierpliwość i zrozumienie dla swoich dzieci? Młodzi chcecie mieć mądrość i nadzieję na przyszłość?

Pragnijcie więc Ducha Świętego! On to wszystko daje. On udziela nam takiego życia. Bez niego nic nie możemy uczynić. Same dobre postanowienia, które mogą być z ciała, z umysłu, z rozsądku, czy z sytuacji życiowych często nie wystarczą i kończą się porażką. Gdy prosimy Ducha Świętego, On prowadzi nas dalej niż my sami potrafimy.

Duch Święty jest dla wszystkich, dla każdej osoby. Dla niewolników i niewolnic. Nawet gdyby ktoś był tutaj i myślał, że jest zniewolony, to dzisiaj mówię tobie: Bóg ma władzę nawet nad duchami ciemnymi, ponieważ Duch Boży daje życie.

Tak jakbyśmy czytali księgę Ezechiela, gdy Bóg postawił proroka nad doliną suchych kości i kazał mówić mu do tych kości aby ożyły. Jeżeli w tobie jest jakaś śmierć duchowa, to niech Duch tchnie w ciebie życie! Jeżeli twoje małżeństwo kończy się, jeżeli wasza miłość umiera, niech Bóg tchnie w was miłość dzisiaj! Niech Pan wyleje swojego Ducha abyście ożyli, zjednoczyli się, bo Duch Boży jednoczy ludzi. To nie jest Duch podziału, niezgody, krytyki albo obłądzy. To jest Duch Miłości, jedności, Duch który daje przebaczenie. Jeśli jest ktoś, do kogo masz urazę, niech Pan da ci łaskę przebaczenia, za darmo tym, którzy coś tobie uczynili, którzy ciebie zasmucili. Nie trzymaj tej urazy, wyrzuć ją z siebie po to, aby przyszedł Duch Święty, aby moc Boża zstąpiła na ciebie.

Bóg obiecał Ducha nie tylko niektórym, ale wszystkim. Bóg chce aby Jego Duch był w tobie obecny w całej pełni, tak abyś żył według Ducha, abyś wydał owoce, o których czytamy w liście do Galatów.

Duch którego Pan wylewa na Kościół daje różne dary, także dary charyzmatyczne. Dzieje się tak, jak Bóg mówił przez Joela: *młodziężcy będą mieć widzenia, będą prorokować, będą mieli sny*. Paweł poucza o tym w dwunastym rozdziale Listu do Koryntian. Wylicza tam wiele różnych darów charyzmatycznych, które są dla zbudowania Kościoła. Chcesz aby Kościół był budowany? Nie myśl tylko o budowaniu z cegły. Zasadniczo wszędzie już stoją kościoły.

Jest inny problem. Jaki jest kościół w twojej parafii? Może pusty, może przychodzi do niego coraz mniej ludzi, albo brakuje w nim mężczyzn? Może nie ma młodych? Może gdzieś zagubili się?

Potrzeba więc nowego wylania Ducha Bożego na Kościół. Potrzeba także charyzmatów Ducha Świętego, o



których czytamy w liście do Koryntian. Paweł mówi, że jednemu jest dany przez Ducha dar mądrości Słowa, innemu umiejętność poznawania, innemu dar wiary, innemu łaska uzdrawiania przez tego samego Ducha. (por. 1Kor 12, 8-11).

Wielu z was przyjeżdżając tutaj widziało ludzi uzdrawianych tu na Czuwaniu. To jest charyzmat Ducha Świętego. To nie jest jakaś energia, to jest dar Ducha, który od początku był obecny w Kościele. Pan uzdrawia w sposób nowy, dając poznanie mężczyznom czy kobietom (duchownym czy świeckim), że teraz On dokonuje uzdrowienia, że On to czyni teraz, w tym momencie. Dlaczego? Bo tak Bóg powiedział w Starym Testamencie, że nic nie uczyni dopóki nie powie swoim prorokom, Pan spełnia to.

Jeśli jesteś chory, jeśli modlisz się za chorych, proś dzisiaj aby Duch Święty, który zstępuje, uzdrowił ty chorych, aby dotknął was Duch Święty, aby wypalił choroby, aby oddał ducha choroby, aby przyszedł z wielką mocą, aby ci, którzy nie mogą chodzić, zaczęli chodzić, a ci, którzy są głusi zaczęli słyszeć. Niech Ci, którzy mają problemy z oczami, już ich nie mieli, a ci, którzy są związani jakąś mocą duchową byli uwolnieni! To jest dzień Pięćdziesiątnicy, kiedy Duch Pana przychodzi dla ludu, aby był wolny i aby mówił: **Jezus Żyje! Bóg żyje!** Duch Boży jest prawdziwy i obecny. Gdy wszyscy będziemy widzieli te znaki, to nawet ci, którzy nie wierzą - uwierzą. Dlaczego? Bo widzieli tych, którzy będąc chorymi zostali uzdrowieni.

Ostatnio otrzymaliśmy list pocztą elektroniczną. Tydzień temu ze Stanów Zjednoczonych proszono, między innymi nas, o modlitwę za studentkę, która jak wielu innych studentów, została zarażona jakimś wirusem mózgu. Inni zarażeni jeden po drugim umierali. Rozesłano więc prośby do wielu wspólnot z prośbą o modlitwę. Tydzień później przysłali nam wiadomość, że ta dziewczyna żyje, a wirus został oddalony. Wiele osób zmarło, ale ona nie. Dlaczego? Może dlatego, że stanęli ludzie wiary

Dokończenie na stronie 10 ➔

WINNICA – S



STRYSZAWA



i prosili: *Boże dla Ciebie nie ma rzeczy niemożliwych! Ty żyjesz i Ty możesz uzdrawiać! Czy wierzysz w to? Bóg potrzebuje naszej wiary. Tak jak mówi Jezus w Ewangelii Jana: jeśli ktoś jest spragniony i wierzy, niech przyjdzie i pije, strumienie żywej wody popłyną.* Bóg potrzebuje naszej wiary, aby charyzmaty i dary dane Kościołowi były jemu udzielane i używane. Jeżeli ty ich nie będziesz pragnąć, Pan ich nie da. Jeżeli ty nie będziesz wierzyć, że Pan może uzdrowić, to uzdrowienie się nie dokona.

Inny charyzmat, o którym mówi św. Paweł, to dar języków. To jest ten dar o którym czytamy w liście do Rzymian, że Duch Boży w sercu wierzących mówi: *ABBA, Tatusiu.* Duch Święty daje doświadczenie osobistej relacji z Bogiem Ojcem, Jego bliskości. Daje wewnętrzne, a nie tylko intelektualne odczucie Jego obecności. Wtedy odchodzi lęk przed Bogiem i nie jest On już Bogiem dalekim, ale Bogiem miłym, kochającym Ciebie tak bardzo, że mówisz do Niego: *ABBA, Tatusiu.* Spróbuj to powiedzieć. Niech Duch Święty mówi to w Tobie teraz. Spróbuj bracie, siostrzo mówić: *ABBA, Tatusiu.* Pomagaj Duchowi Świętemu, mów do Boga! – z serca!

Duch Święty daje taką relację, w której modlitwa przestaje być klepaniem pacierzy i staje się rozmową, dialogiem, doświadczanym w bliskości Boga. Wtedy możemy śpiewać w językach, jak małe dzieci. Czy malutkie dzieci na widok ojca lub matki mówią pompatycznie: *Kochana mamo! Szanowny tato!?*

Charyzmat modlitwy językami był obecny w Kościele od początku. Pozostałości po nim słyszymy w melodii gregoriańskiej. Spróbujmy teraz wrócić do tego początku aby na nowo stać się Dzieckiem Bożym. Spróbujmy przestać modlić się tylko intelektualnie, z teologiczną poprawnością i zacznijmy modlić się w duchu jak małe dziecko, zacznijmy gaworzyć przed Bogiem myśląc o Nim. Mów do Boga śmiało, mów do Niego z serca, niech Duch Święty mówi przez Ciebie. W ten sposób nasza modlitwa płynie jakby z serca do serca. Przelewa się nasze serce w serce Boga, miłość Boga wylewa się na Ciebie. Dzieje się tak,

kiedy trwasz przed Bogiem w sposób prosty, zwyczajny, dziecięcy. Nie dziecinny ale dziecięcy.

Kto jest Dzieckiem Bożym? Każdy! Ale musisz żyć jak Dziecko Boże. Może powiesz mam już tyle lat, że nie będę się wygłupiał. Chciej być dzieckiem przed Bogiem. Po co? Aby Duch Święty rzeczywiście prowadził Cię do Boga. W ten sposób Bóg da też Tobie wolność. Bóg daje wolność przez Ducha Świętego. Wolność od grzechu, od obaw, od lęku. Bóg daje wolność przez swego Ducha, abyś był synem, abyś była córką Bożą, abyś była uśmiechnięta, abyś miał pogodę ducha, abyś ciągle nie narzekał, abyś nie gadał na innych, abyś nie psioczył każdego dnia, abyś nie denerwował się. Po to jest Duch Boży, abyśmy bracie i siostrzo byli wolni. Całkowicie wolni jako syn czy córka Boga. Abyśmy z taką wolnością patrzyli na Boga i z taką wolnością dziecka patrzyli na tych obok, którzy żyją z Tobą.

To doświadczenie daje Duch Boży. Niech On wstępuje w każdego z nas, tak abyśmy wiedzieli, że jesteśmy dziedzicami Boga. Wszystko mamy od Boga. Jestem dziedzicem, dylem wszystkie dary duchowe, przez Ducha Świętego wylane są na Kościół, na każdego z nas, na mnie i na Ciebie.

Czy jesteś dziedzicem? Bóg chce by każdy z nas był nim w całej pełni.

Panie co chcesz dać tym braciom i siostram? Chcesz by przyjęli nowe dziedzictwo, nowe charyzmaty, nowe owoce Ducha? Panie jaki dar chcesz dać nam dzisiaj? Bracie i siostrzo czego pragniesz od Pana? Po coś tu przyszedł? Jakiego daru pragniesz? Nie możesz tylko patrzeć! Nie możesz tylko siedzieć! Nie możesz być tylko stójkowym! Musisz pragnąć, albo idź do domu! Dlaczego? Bo Jezus mówi: *jeśli ktoś jest spragniony, niech przyjdzie.* Pan potrzebuje ludzi pragnących. Bóg potrzebuje mężczyzn, pragnących Boga Żywego, pragnących Ducha Świętego. Nie myśl bracie, że religijność, pobożność, duchowość, modlitwa, radość jest właściwa tylko dla niewiast. Nie myśl tak. Powiedz siostrzo do brata: *nie myśl tak! Duch Święty jest dla Ciebie.* Ty bracie odpowiedź: *Duch Boży jest także dla Ciebie.*

Pragnij Ducha, a On przyjdzie. Wielb Go, bo Duch Święty przychodzi przez Słowo, które słyszymy i przez Eucharystię. Tak jak Bóg przez Ducha sprawił, że Jezus tu będzie obecny w Ciele i we Krwi, tak Ojciec pragnie aby ta przemiana duchowa dokonała się w Tobie.

Panie niech zstąpi Twój Duch. Niech zstępuje jak zawsze zstępował na Kościół przez wszystkie wieki. Niech zstąpi teraz na nas, z owocami i charyzmatami, które w swojej opatrności są dla Kościoła, wspólnot, ruchów, zakonów, kapłanów, mężczyzn, kobiet, młodzieńców, dziewcząt i dzieci w tym roku, w którym jesteśmy tu razem. Niech zstąpi Duch Twój Panie i odnowi oblicze tej ziemi. Także tej naszej polskiej ziemi. Tej ziemi skąd jesteśmy. W tej ziemi, w której każdy z nas żyje na co dzień. Niech zstąpi Duch Twój Panie w tę glebę naszych serc.

o. Krzysztof CZERWIONKA CR

Zamieszczone w tekście zdjęcia pochodzą z Wigilii Zesłania Ducha Św. – Stryszawa 2002



SPOTKANIE ACCSE/2000

W dniach 9-12 maja w Koszyckiej Beli na Słowacji odbyło się XIII spotkanie ACCSE/2000 – Europa. Miejscem spotkań był Hotel Meridian nad zalewem rzeki w górach.

W tym szczególnym czasie, w dniach nowenny do Ducha Świętego, zgromadziło ok. 70 osób z 14 krajów, jak dotychczas, najbardziej na Wschód położone miejsce spotkania, umożliwiło przybycie w większej liczbie przedstawicieli z Europy Środkowej i Wschodniej (np. z Moskwy – 3 osobowa delegacja z Kościoła Prawosławnego, z Białorusi – grekokatolicy, jak również katolicy z Litwy i Łotwy). Naszą Wspólnotę reprezentowali **o.Krzysztof**, **o.Marek**, **Teresa Szklarczyk** i **Anna Barcik**. Atmosfera spotkania była, zgodnie z jej tytułem, pełna nadziei i radości.

„**ZNAKI NADZIEI, SŁOWA POKOJU**” – ten tytuł poprzedził nas przez głoszone nauczania do źródła nadziei i pokoju tj. JEZUSA i podbudował nas tak, iż możemy nieść innym nadzieję i pokój Jezusa. Wysłuchaliśmy głębokich i rozpalających nas nauczania **o.Toma Forresta** CSSR (nt. Radości, Wierności i Kontemplacji oblicza Jezusa), **bpa A.Gbuji** z Nigerii w diecezji Enugu, gdzie założył pierwszy w świecie Uniwersytet Nowej Ewangelizacji, **Mario Cappello** – założyciela ICCPE (Międzynarodowej Szkoły Ewangelizacji i Misji) oraz **o.Manuel’a Casanova SJ** – „Przemieniająca siła świadectwa”. Cichutko na uboczu sterowała wszystkim z wielką miłością i oddaniem, ze wspaniałym uśmiechem **s.Mary O’Duffy SMG** odpowiedzialna za ACCSE/2000 – EUROPA.

Mamy nadzieję, że stopniowo w miarę tłumaczenia ukażą się teksty nauczania, tak aby wielu z nas mogło choć w części przyjąć duchowy dar tych dni.

Poniżej publikujemy nasze krótkie świadectwa.

Spotkanie ACCSE to zjazd odpowiedzialnych za różne, większe lub mniejsze dzieła ewangelizacji. Dla mnie była to okazja, by powierzyć Bogu moją „małą” misję we wspólnocie oraz to wszystko, czego wciąż się uczę. Tematyka tegorocznego spotkania – dary Ducha świętego – była dla mnie wyjątkowo aktualna. Pierwsze nauczanie było słowem o radości; słowem, którego bardzo potrzebowałam. Radość! Dar Ducha, który towarzyszył tak wielu wydarzeniom opisanym w Słowie Bożym. Zobaczyłam w tym czasie to jedno, że radość jest też moim udziałem, ale często pozwalałam, by różne wydarzenia ją przysłoniły. Przekonałam się osobiście, że jako osoba powołana do ewangelizacji jestem też powołana do radości – pełnej i nie zważającej na trudności. Dzielenie się Dobrą Nowiną to mój poważny obowiązek! Dlatego postanowiłam poważnie potraktować RADOŚĆ – to ona prowadzi Jezusa do serc tych, którzy Go szukają. Obserwowałam też tych wszystkich „wielkich” ewangelizatorów naszych czasów z całej Europy i nie tylko. Każdy z nich to osoba, której radość, wśród innych darów, była głośniejszym świadectwem.

Anna

W dniach od 9-12 maja brałem udział w spotkaniu liderów zaangażowanych w ruchach i szkołach Nowej Ewangelii-



Na zdjęciu od prawej: Bp Gbuji, s. Mary i Mario Capello.

zacji, zwanym ACCSE 2000. Przeżycie, krótko mówiąc, wspaniałe zwłaszcza, że brałem udział w takim spotkaniu po raz pierwszy. Poznając struktury i styl działania ACCSE otwierały mi się oczy, gdyż do tej pory miałem nieco inne wyobrażenie o tej wspólnocie ludzi, którym Nowa Ewangelizacja leży mocno na sercu. Poznałem tam wielu nowych i wspaniałych ludzi, jak: M. Casanova, T. Forrest czy biskup A. Gbuji. Duchowo najbardziej dotknęły mnie nauczania T. Forresta (mamy chyba ze sobą wiele wspólnego). Jego humor i radość, mimo poważnego już wieku (75 lat), a także wielkie świadectwo żyjącego Chrystusa ujmowały moje serce. Jestem na etapie głodu duchowego, dlatego tematy o miłości czy wierności oraz o dawaniu światu świadectwa bardzo do mnie przemawiają. Przyjechałem bardzo umocniony i bardzo potrzebowałem tego typu „zastrzyku duchowego”. Na koniec czekała na mnie wspaniała niespodzianka, gdyż jako miłośnik Tatr miałem okazję podziwiać ich piękne widoki od Słowackiej strony. Dziś kieruję wielką wdzięczność do Boga za te wspaniałe dni i za dzieło ACCSE. Chwała Panu!

o. Marek

Moje ACCSE na Słowacji to pierwszy wyjazd z większej liczby delegacji ze Wspólnoty tj. 4 osób o. Marek, Teresa, Ania i Ja, co zawsze było moim pragnieniem by inni widzieli i przeżyli to co ja rokrocznie. Dla mnie ACCSE to oczekiwany i piękny czas spotkania wielu przyjaciół i zaangażowanych (mężczyzn i kobiet, duchownych i świeckich) w dzieło Nowej Ewangelizacji. Dobrze widzieć ich ciągle rozpalone serca dla Jezusa i Kościoła oraz młodość ducha – pomimo upływających lat. Z tego spotkania wróciłem zachęcony do wierności i wytrwałości w dalszej drodze realizowania dzieła i wezwania Bożych. Wzrosła moja radość w Panu i entuzjazm wiary.

Najchętniej to bym Was wszystkich zabrał na te dni: uwielbienia Boga, dzielenia się osobistym doświadczeniem wiary i ewangelizacji, mocnym przebudzeniem i wzrostem duchowym z głoszonego Słowa oraz doświadczeniem pięknej wspólnoty braci i siostr (mężczyzn i kobiet) z wielu narodów podejmujących to samo wezwanie do Nowej Ewangelizacji.

o.Krzysztof

JAK EWANGELIZOWAĆ Z WIELKĄ MOCĄ

W dniach 19-21.04. br. w SNE św. Pawła w Kielcach odbyła się Konferencja Ewangelizacyjna pn. „Nowa Ewangelizacja Drogą Kościoła w III Tysiącleciu”. Większość nauczających na Konferencji w porywający sposób głosił jeden z głównych twórców Szkół Nowej Ewangelizacji Jose Prado Flores z Meksyku.

Konferencje Jose Prado tłumaczone były w równie pięknym stylu przez ks. Mariana Królikowskiego. Ks. Królikowski wygłosił także wspaniałą Konferencję pt.: *Jak rozumieć, przeżywać i celebrować obecność Jezusa w Liturgii Eucharystii*, a ks. prof. Józef Kudasiewicz przedstawił w jedynie sobie właściwy sposób istotę problemu: *Jak głosić Jezusa*. W Konferencji uczestniczyło ok. 200 osób w tym ponad 20 z naszej Wspólnoty. Był to czas Wielkich Poruszeń Serc i ponownego rozpalenia Ognia Ducha Świętego w naszej postudże Ewangelizacyjnej.

Ks. Marian Królikowski przedstawiając Jose Prado Floresa powiedział m.in.:

Jose Prado Flores znany jako autor wielu książek pisanych razem z o. E. Tardifem, jest mężem i ojcem, ale jest także człowiekiem obdarzonym darem skutecznej ewangelizacji. Ma taki mały geniusz w poszukiwaniu ciągle nowych sposobów głoszenia Ewangelii. On też jest twórcą



pierwszej Szkoły Nowej Ewangelizacji św. Andrzeja, która łączy posługę głoszenia Słowa Bożego z posługą charyzmatyczną i życiem wspólnotowym. Z jego dorobku korzystają liczne Szkoły zjednoczone w programie „Redemptoris Missio „w Polsce.

Zaprosiliśmy Prado do wspólnego zdjęcia i przez chwilę mogliśmy z nim porozmawiać.

Zapytany o to jak godzi obowiązki ojca, męża i ewangelizatora, z uśmiechem odpowiedział: – *Pytania na ten temat zadają mi wszyscy na całym świecie. Powiem tylko tyle: jeżeli mężczyzna musi wybierać pomiędzy rodziną, a działalnością ewangelizacyjną, to sądzę, że ważniejsza*

jest ewangelizacja. Ale na pierwszym miejscu w ewangelizacji jest rodzina. Ewangelizację zaczynamy od własnej rodziny, gdyż w przeciwnym wypadku powstaje wiele problemów.

Nie jest mu oczywiście obcy Internet: – *Internet jest ważnym narzędziem ewangelizacyjnym. Nie można go odstawić na bok, gdyż tak wiele osób go używa i trzeba to wykorzystać. Nie widzę jednak powodu aby dawać mu pierwszeństwo. Nic nie zastąpi osobistego kontaktu i bezpośredniego świadectwa. Ja także używam Internetu, mam swoją stronę. Na razie uczymy się go skutecznie używać, jest to taka dziewicza droga, której nikt z nas jeszcze dobrze nie zna.*

W słowach skierowanych do całej naszej Wspólnoty Jose



Prado powiedział:



Duch Święty daje zapał do Ewangelizacji. Jest to najpiękniejsze zadanie jakie mamy do wykonania na tym świecie. Nie zamienił bym go na bycie dyrektorem największego przedsiębiorstwa i prezydentem największego państwa. Zostaliśmy wybrani i Bóg obdarzył nas wielkim przywilejem, bez żadnej zasługi z naszej strony. Jest to czysta Łaska Boża i największe zadanie: ustanowić Królestwo Boże na tym świecie. Bycie ewangelizatorem to największa duma i radość jaka może być udziałem człowieka. Trzeba nieustannie iść do przodu z mocą Ducha Świętego. Jezus Chrystus oddał swoje życie za was, wy oddajcie swoje życie Chrystusowi.

W specjalnej wkładce do obecnego numeru „Kerygmatu” publikujemy za zgodą J.P.Floresa i SNE św. Pawła w Kielcach spisane z nagrań cyfrowych teksty konferencji, ogłoszonych przez Prado Floresa. Na naszej stronie www możecie posłuchać dźwiękowej wersji przesłania skierowanego do Galilejczyków i wraz z Prado oraz uczestnikami Konferencji pomodlić się do Ducha Świętego

Poniżej zaś publikujemy świadectwo jednej z uczestniczek Konferencji, Ireny z Lublina:

Chciałam wyrazić wdzięczność Bogu za łaskę uczestniczenia w Konferencji Ewangelizacyjnej „Nowa Ewangelizacja drogą Kościoła w III Tysiącleciu”, która odbyła się w Centrum Modlitwy i Ewangelizacji „Św. Pawła” w Kielcach z udziałem J.H. Prado Floresa w dniach 19 - 21 . 04. 2002r.

Wierzę, że moja obecność była planem Bożym. Kiedy dowiedziałam się o wyjeździe na konferencję, bardzo zapragnęłam w sercu, aby ten wyjazd był owocny, bym nie jechała tylko, tak żeby sobie pojechać jako „widz”, ale chciałam doświadczyć i przeżyć spotkanie z Jezusem. Dziś dzieje się tym, co doświadczyłam:

Przez prawie pół wieku, które przeżyłam, „żyłam tak jakbym nie żyła”, w ciągłym lęku przed drugim człowiekiem

, który tylko dookoła widzi zło, nie widzi nic pozytywnego w bliźnim. Czekam, kiedy tylko coś mi nie wyjdzie. Bałam się spojrzenia oczu, które raniło serce. Bałam się ludzi, którzy decydują o mnie, którzy coś znaczą więcej ode mnie. Bałam się ich podniesionego tonu głosu, ich pewności i oskarżeń. Gdy próbowałam się obronić, wystarczyło mi jedno spojrzenie oczu, a strach paraliżował mnie, że nie wiedziałam co mówię.

Byłam pełna kompleksów, zahukana i nie wysłuchiwana przez najbliższych. Nie doświadczyłam w swoim życiu prawdziwej miłości. Czułam się niepotrzebna. Trudno mi było zaufać człowiekowi i uwierzyć w prawdziwą Miłość. Powoli odsuwałam się od ludzi i stałam z boku jak obserwator. Czułam przez lata, że nie jestem potrzebna nikomu. Miałam wrażenie, że Jezus przechodzi obok mnie obojętnie, że nie interesuje się mną. Czułam się jak ten chromy od urodzenia siedzący u bram świątyni Jerozolimskiej i prosi o jałmużnę.

Wciąż oczekiwałam normalności, tej jedynej Miłości, podania ręki, uścisku dłoni, zwykłego przytulenia i szczerego spojrzenia sobie w oczy. Panie Jezu – dziś chcę wyśpiewać Tobie Psalm, chcę śpiewać Psalm Twójemu Imieniu, bo tylko w Twoje Imię zostałam uzdrowiona.

Tak, Ty Jezu podczas spotkania sobotniego, mówiłeś przez usta J.H. Prado Flores „ten człowiek został uleczone z kompleksu niższości.” Czułam, że te słowa były skierowane do mnie. Widziałam spojrzenie Jezusa w oczach drugiego człowieka, gdy podał mi swą dłoń.

Wierzę, że Jezus spojrzeniem Swym uleczył mnie i może też uleczyć Ciebie, jeśli tylko będziesz pragnął. Tego dnia doświadczyłam tego. Kiedy podeszłam do drugiej osoby i podałam jej dłoń zobaczyłam w jej oczach łzy. Po raz pierwszy poczułam się jak równy z równym, patrząc na siebie, na jednym poziomie i w tym samym kierunku. Wtedy trzymając dłoń w rękę drugiej osoby zrozumiałam, że ona też potrzebuje pomocnej dłoni. Ona też spragniona jest Miłości tak jak my wszyscy Ty i Ja.

Wierzę, że na nowo otrzymałam swoją godność - Miłosierdzie i współczucie Boga.. Jezus dał mi nowe życie dziecka Bożego. On Pradawnie Zmartwychwstał. Tylko On jest moim jedynym Panem.

Dziękując Bogu, dziękuję też całej mojej wspólnotie „Galilea”, gdzie doświadczam prawdziwej Miłości.



OGŁOSZENIA

→ MICHELL MORAN

Ponownie zachęcamy do uczestniczenia w szkoleniu dla Wspólnoty prowadzonym przez Michelle Moran:

– Animatorzy i przygotowujący się do tej posługi oraz odpowiedzialni za różne posługi wraz z zarządem: rozpoczęcie 02.07. godz. 9,00, zakończenie śniadaniem 05.07.

– Natomiast dla całej Wspólnoty jako Zjazd Rodzinny rozpoczęcie 05.07. godz. 14.00, zakończenie Mszą Świętą Dziękczynną z racji 10 lat istnienia Wspólnoty, z udziałem o. Prowincjała ks. Adama Piaseckiego CR.

→ INTENCJE POSTU "O CHLEBIE I WODZIE"

Czerwiec: W intencji dzieci, o radość, ochronę od wpływów zła i prowadzenie przez Pana.

Lipiec: O błogosławione owoce szkolenia dla Wspólnoty, w intencji Szkół Nowej Ewangelizacji – letniej formacji oraz o dobre owoce ewangelizacji, zwłaszcza w ramach Kursu Paweł.

Sierpień: Post w intencjach lipcowych oraz o błogosławione owoce pielgrzymki Jana Pawła II do Polski i nowe przebudzenie narodu.

Wrzesień: Post w intencji: o błogosławione rekolekcje dla księży „Zakochany Pasterz”.

→ GRUPA WSPARCIA

Narastający problem alkoholizmu w naszym społeczeństwie, powoduje powstawanie wielu grup, mających na celu pomoc osobom uzależnionych od alkoholu, a także osobom współ uzależnionym. Dlatego też z inicjatywy wielu osób należących do Wspólnoty Chrystusa Zmartwychwstałego „Galilea” (a także spoza wspólnoty), utworzono grupę dla osób związanych w jakikolwiek stopniu z tym problemem.

Jeśli pragniesz mieć kontakt z nami podajemy e-mail: o.marek@galilea.pl lub tel. kom. **602762279**. Prosimy o skorzystanie z tych danych, jeśli problem alkoholu ciebie dotyczy lub chcesz zaangażować się w prace grupy, albo też podzielić się swoimi uwagami.

→ BANK WZAJEMNEJ POMOCY

Przypominamy, że w naszej Wspólnocie istnieje tzw. Bank Wzajemnej Pomocy. Osoby będące w trudnej sytuacji materialnej mogą zwracać się z prośbami o pomoc rzeczową, a osoby posiadające do ofiarowania przedmioty codziennego użytku (nie pieniądze) mogą zgłaszać chęć ich podarowania. Poniżej podajemy telefony osób, które przyjmują zapotrzebowania. Pamiętajmy aby dzwonić jedynie w godz. 20.00-21.00.

ANIA BANDEL – 0609603086

TOMEK WANAT – (012) 4231060

BOGUSŁAW KAŁA – (033) 863-15-86

KRZYSZTOF CADER – (033) 817-78-30

Na dzień dzisiejszy potrzebujemy:

Odkurzacz, lodówkę, fotelik dla większego dziecka do samochodu, głośniki do radia

→ PLANY NA CZERWIEC

28-30.VI – Stryszawa, KURS SALOMON dla mężczyzn
Gorąco zachęcamy wszystkich mężczyzn do uczestnictwa w tym kursie. Jest to trzeci (po JAKUBIE i TOBIASZU) z kursów przygotowanych z myślą o każdym mężczyźnie. Na kursie będzie omawiana tematyka obdarowań mężczyzn i zaangażowanie chrześcijańskiego mężczyzny w świecie. Kurs jest skonstruowany w taki sposób, iż mogą (i powinni) w nim brać udział zarówno mężczyźni, którzy uczestniczyli już w poprzednich kursach dla mężczyzn, jak i ci dla których to będzie pierwszy tego typu kurs.

28-30.06 – Radom, KURS FILIP
organizowany przez Dom Modlitwy małżeństwa Dąbrowskich z naszej Wspólnoty.

21-26.VI – Chełm, KURS JAN
31.V-2.VI – Chełm, KURS FILIP
6-8.VI – Wiedeń, KURS FILIP



RELACJE



W dniach 25-27.04 br. w naszej wiedeńskiej Winnicy prowadziliśmy (o. Krzysztof, Teresa i Magda) kurs Modlitwy Charyzmatycznej. Trzy osoby spośród uczestników przesyłały nam swoje krótkie wypowiedzi:

„Przyszłam na kurs chora i przygnębiona. Po kursie odzyskałam radość, pokój i większą chęć do życia. Był to wspólny czas” - Krystyna I.53,

„Kurs był spontaniczny, wesoły i prawdziwy. Widać było działanie Ducha św. i obecność samego Jezusa” - Anna I.27,

„Nauczyłam się na nowo nie stawiać swoich potrzeb na pierwszym miejscu, ale prosić o łaski dla całej Wspólnoty. Bóg pokazał mi także moje osobiste bariery, które mnie blokują w modlitwie. Podobała mi się wspólna współpraca prowadzących i ich wzajemne uzupełnianie się - osoby świeckiej i duchownego.” - Aleksandra

W dniach 17-19.IV.2000 odbył się w Stryżawie Kurs ELIASZ nazywany wcześniej Kursem Proroctwa. Kurs zgromadził ponad 80 uczestników, głównie z naszej Wspólnoty, aczkolwiek z pewnością zabrakło tam wielu osób, dla których z racji pełnionych we Wspólnocie posług, tego typu kurs byłby wielce pomocny.

W istocie kurs dla wielu z nas był pierwszym zetknięciem się z uporządkowanym stanowiskiem wobec posługi darem proroctwa. W czasie kursu przeżyliśmy wraz z ponad tysiącem mężczyzn i kobiet, czas Wigilii Zesłania Ducha Świętego. Z pewnością do każdej osoby Duch Święty przychodził w indywidualny sposób, zarówno w trakcie samego kursu jak i sama uroczystość Zesłania, ufamy jednak, iż wszystkich obdarował obficie i napełnił jednością, miłością i doświadczeniem ogromnej radości z bycia we Wspólnocie. Potwierdzają to świadectwa uczestników kursu:

Bardzo się ucieszyłam, że jest taki kurs prorocki. Nigdy nie posługiwałam darem proroctwa, dlatego byłam bardzo ciekawa, na czym to właściwie polega. Nie działa się nic wielkiego, co by mną wstrząsnęło, ale wierzę, że Pan będzie działał, że to będzie spokojnie, że to będzie inaczej. Wiem, że do każdego Pan Bóg przychodzi w inny sposób, więc wierzę w to, że tak będzie i jestem dobrej myśli. Jest mi dobrze jak nigdy dotąd, zawdzięczam to Bogu i temu, że mam łączność z Bogiem przez Wspólnotę.

Joanna, 50 lat

W naszej chełmskiej Wspólnocie mieliśmy czas oczyszczenia – zakaz przez pół roku posługiwania charyzmatami. Po tym czasie widzę, że Pan rzeczywiście

daje dar oczyszczony, dar czysty i tego doświadczyłam tutaj posługując dwa razy i rzeczywiście miałam sprawdzone, że jest to dar czysty. W tej chwili czuję, że mogę służyć tym darem. Kurs był bardzo pożyteczny, dla nauki, dla przyswojenia tego wszystkiego, co daje Pan Bóg. Duch Święty daje charyzmaty w Kościele dla ludzi ochrzczonych, takich jak ja. Widzę teraz, że bez takiego kursu mogłam w tej posudze pójść złą drogą?

Alina

Przed wszystkim doświadczyłem prowadzenia w Bożym pokoju i jedności we wspólnocie. Doświadczyłem również nowych charyzmatów. Kurs dał mi przede wszystkim rozeznanie i głębszą wiedzę jak oczyszczać ten charyzmat, ponieważ to są moje początki i potrzebuję tego oczyszczenia. Na dzień dzisiejszy dostałem wiele narzędzi abym potrafił to rozeznaczyć, co jest fałszywe a co prawdziwe. Mam akceptację swoich błędów, które uważałem w dotychczasowym posługiwaniu.

Mirek, 30 lat

Na kursie dowiedziałam się wiele rzeczy, odnośnie proroctwa. Z wielu spraw nie zdawałam sobie sprawy. Kurs był bardzo potrzebny z uwagi na poszerzenie mojej wiedzy. Uważam, że takie kursy są konieczne, nie tylko dla osób posługujących tym darem, ale z racji tego, że każdy z nas poprzez chrzest św. ma do wykonania misję proroctwa wiary. W kursie pomogły mi plakaty i miła atmosfera.

Janina, 49 lat

Dokończenie na następnej stronie ➔





➔ Dokończenie z poprzedniej strony

Moim największym doświadczeniem było poznanie jak bardzo jestem zablokowany, albo jak wielką tamę stawiam Duchowi Świętemu. Treść listu do Galatów rozdz. 5 – pokazuje mi jak dużo mam jeszcze do uporządkowania w swoim wnętrzu. Być może za bardzo chciałem prorokować, a Pan nie chce mówić w bałaganie. To jest moje doświadczenie, jak mam być pokorny i jak mam słuchać głosu Pana. To jest chyba mój czas oczyszczenia i lekcja cierpliwości.

Jarek

Moje największe doświadczenie na kursie, to przeżycie duchowe. Kurs wskazał mi pewne kierunki i podstawy, aby być prorokiem. Zrozumiałem, że to nie moje „chcenie”, lecz dar dany od Boga. Prorokować, to nie to, że będę wypowiadał zmyślane zdania, aby się pokazać innym. Na kursie dane mi było poznać, jaki ma być prorok, jakie ma prowadzić życie, jaka jest jego postawa wśród wspólnoty otoczenia, dowiedziałem się też, że proroka nie czyni wola, lecz dar dany od Boga. Kurs pozwolił mi zajrzeć w głąb mojego serca, abym przeszedł swoje życie.

Stanisław

Największym moim doświadczeniem na tym kursie była noc wigilijna Zesłania Ducha Świętego. Podczas tej nocy usłyszałam słowa od Pana, który mówił przez usta O. Krzysztofa, że Pan zawsze był przy mnie, zawsze mnie widział, i troszczył się, nawet wtedy, gdy grzeszyłam, aby mnie z grzechów

podźwignąć, że zawsze mnie kochał i kocha nadal. To doświadczenie tak mnie umocniło, że Pan jest tak blisko mnie, dało mi to umocnienie, rozmiłowanie się w moim Zbawicielu i chęci do jeszcze większej pracy dla Jego Chwały. Dzięki Ci Panie Jezu Miłosierny. ALLELUJA!!

Alina z Cbełma lat 42

Moje największe doświadczenie na kursie to noc wigilii Zesłania Ducha świętego, gdy doświadczyłem, jak Duch Św. Ogarnia mnie i jednoczy z całą wspólnotą. Czuję się częścią tej wspólnoty i całkowicie z nią zjednoczony mocą Ducha Św. Dziękuję że mogłem skorzystać z Sakramentu Pokuty. Mogłem oddać Bogu moje osobiste obciążenia psychiczne i zdrowotne. Doświadczyłem bardzo konkretnego nauczania, bardzo pomocna wiedza dla proroka. Otworzyło mi to nowe spojrzenie na tę postugę.

Mirek 42 l. Częstochowa

Kurs był dla mnie bardzo potrzebny i dużo mi wyjaśnił, w obecnej sytuacji mojego życia duchowego. Widzę że po tym kursie czeka mnie bardzo dużo pracy nad rozwijaniem tego daru współpracy z Panem, w Duchu Świętym. Takim słowem, które dał mi Pan na osobistej rozmowie szukania, słuchania Go jest Ps. 22 23-21, „...Pan jest wielki, Pan to uczyni...”. Ogromnym „plusem” była obecność obu Ojców; Krzysztofa i Marka.

Piotr 19 lat. Tychy

WYDAWCA: Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego „GALILEA”
CENTRUM EWANGELIZACJI I MODLITWY „WZGÓRZE MIŁOSIĘRDZIA”
34-205 STRYSZAWA 589, woj. małopolskie, tel. (033) 874-70-23, (033) 874-79-68, fax: nr wew. 30
E-mail: galilea@galilea.pl <http://www.galilea.pl>
Biuro Szkoły Nowej Ewangelizacji czynne w każdą środę i czwartek od godz. 10.00 do godz. 21.00
Redakcja biuletynu: Pracownia Ewangelizacji przez Media „KERYGMAT”
ul. Kopernika 6/9, 41-500 CHORZÓW, tel. (032) 77-107-37, E-mail: kerygmat@galilea.pl